

Prenumerata

in Radomiu:
 Rocznie rs. 4.
 Półrocznie „ 2.
 Kwartalnie „ 1.
 za odosłanie do mieszkań miesięcz-
 nie kop. 5.
 z przesyłką pocztową:
 Rocznie rs. 5 kop. —
 Półrocznie „ 2 „ 50.
 Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia :

Za 1 wiersz druku lub jego
 miejsce na 1-iej stronie po kop. 10.
 Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
 Dwa następne „ 4.
 Dalsze „ 3.
 Nekrologie i reklamy podwójnie.
 Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-
 je Warszawskie Agencja Ogłoszeń
 Rajchman i Frenkler, Senatorska 18

Dnia 12 Czerwiec ś. Onufrego Pust.
 „ 13 „ „ ś. Antoniego Padewskiego.
 „ 14 „ „ ś. Bazylego Dokt. Kość.
 „ 15 „ „ ś. Wita i Modesty Męczen.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 137.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 41
 Zachód „ „ „ 8 „ 17
 Długość dnia . . . godzin 16 „ 36
 Przybyło „ . . . „ 8 „ 58

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

PROWIZOR FARMACJI

od lat kilkunastu preując w swym zawodzie, **poszukuje** **zajęcia** jako chemik w fabryce, lub zarządu apteką, albo też w składzie aptecznym.

Wrazie potrzeby może być złożona kaucya. Wiadomość w Redakcyi.

Potrzebną jest na wieś od pierwszego Lipca r. b., lub później

BONA POLKA

posiadająca średnie gimnazjalne wykształcenie.

Bliższa wiadomość w sklepie F. Woyciechowskiego, ulica Lubelska nr. 108.

Wiadomości bieżące.

Zmiany służbowe. We władzach sądowych: sekretarz zjazdu sędziów pokoju II. okręgu radomskiej gubernii, Józef-Paweł-Stanisław *Krzywda-Pogorzelski*, nadetatowym komornikiem przy zjeździe na pow. ilżecki, a na miejsce jego sekretarzem zjazdu zamianowany pomocnik sekretarza zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, Wincenty *Domański*.

W izbie skarbowej: pełniący obowiązki poborcy kasy powiatowej koneckiej, kolegiálny registrator, Longin *Pawiński*, zatwierdzony poborcą tejże kasy i kancelista kasy gub. w Radomiu, Józef *Gorecki*, zamianowany sekretarzem kasy.

W zarządzie poczt i telegrafów: starszy urzędnik kieleckiego kantoru poczt i telegrafów, Kasper *Perlicyjuś*, zamianowany urzędnikiem VI rzędu do kantoru poczt i telegrafów w Końskich.

Na prokuratora sądu okręg. w Warszawie powołanym został p. Czaplin, prokurator sądu radomskiego.

Nowy podatek. Dzienniki petersburskie donoszą, że ministerjum skarbu zbiera obecnie wiadomości statystyczne o produkcyi wody sodowej i napojów gazowych, w celu obłożenia tych wyrobów akcyzą w formie banderoli. Mają być także wydane nowe przepisy, dotyczące wyrobu napojów gazowych z dodatkiem araku, koniaku, wina czerwonego i innych płynów, zawierających spirytus.

Z MIASTA I OKOLICY.

Uroczystość Bożego Ciała obchodzono u nas we Czwartak, jak zawsze, odprawieniem nabożeństw przy ołtarzach, urządzonych w czterech domach w rynku.

Parotysięczny tłum pobożnych ciągnął w procesyi, tworząc w ulicy jedno morze głów.

Pogoda, mimo zachmurzonego zrana horyzontu, sprzyjała do końca uroczystości.

Nic też nie zamąciło biegu poważnej ceremonii.

Wszystko się odbyło jak lat poprzednich, tylko celebranta prowadzili nie ci, co dawniej i przy baldachimie nie widzieliśmy tych, co dotąd rok rocznie przyjmowali udział w uroczystości Bożego Ciała.

Dzisiaj procesya obchodzić będzie ołtarze urządzone w domach przy ulicy Lubelskiej.

Z koncertowej estrady. Wtorkowy koncert pana Gustawa Friemana, skrzypka, profesora konserwatorium warszawskiego i p-ny Jadwigi Iwanowskiej, pianistki i deklamatorki, nie zgromadził na sali resursy naszej pokazniejszej garstki słuchaczy. Niedopisali — czemu? *chi lo sa*. Może niezwykła jak obecnie pogoda w dniu tym była pustek

na sali przyczyną. U nas bo w Radomiu ze wszystkim liczyć się wypada; to nie stolica. Program koncertu, jakkolwiek nowościami nieprzeładowany, zasługiwał przecież na więcej uznania, że już nie wspominam znanej firmy koncertanta. P. Frieman dawnym jest znajomym Radomia, o grze też jego zbytęczą byłaby wzmianka, za to pannie Iwanowskiej słów parę od nas się należy. Wykonała między innymi: Campanelle, Liszt'a; Walca, Morzkowskiego; Barcarolle, Rubinstejn'a, a chociaż tę ostatnią mieliśmy niedawno sposobność słyszeć mistrzowską ręką Michałowskiego oddaną, przecież z niebezpiecznego porównania wyszła zwycięzko. Deklamacya panny Iwanowskiej wprawna i umiejętna, miła zaś powierzchowność deklamatorki i głos, nie szkodziły jej naturalnie, to też nawet „Wiochny“ z przyjemnością wysłuchaliśmy do końca.

Panna Iwanowska w szczególnie przytem szczęśliwych warunkach znalazła się, jak na Radom, i na dobrym miała sposobność grać u nas instrumencie, cenny bowiem koncertowy fortepian p. Winklera oddano jej do użytku.

Baletowo-koncertowej trupie pana Weroniego West powiodło się u nas we czwartek nadspodziewanie. Sala resursy wypełniła się ciekawymi mieszanego przedstawienia, i z zadowoleniem zupełnem opuścili takowe.

Nie przyznając paniom: T. West i Loero artyzmu w wysokim stylu, ani też pierwszorzędnej techniki, w każdym razie wyznać musimy, iż z całą przyjemnością tak gry na skrzypkach pierwszej, jak i śpiewu drugiej wysłuchaliśmy. Kwartet Mendelsohna, op. 3., wykonany dość poprawnie, punktem był kulminacyjnym wieczoru, jakkolwiek koncert na 38 dzwonek tonowych największą ilość oklasków wywołał. Balet naturalnie zabawił widzów także.

PRZYSIĘGA MISS LIZZII.

Nowela

z angielskiego przełożyła Aldona.

Miss Lizzia Castor była od jakiegoś czasu „najdumniejszą“ pięknoscią New-Yorku, nie tylko z powodu swej powierzchowności, czarnych oczu, kruczonych włosów i ślicznych ust koralowych, lecz głównie nazwę tę zawdzięczała zachowaniu się swojemu z mężczyznami, które zawsze nacechowane było odpychającą obojętnością. O ile bowiem względem kobiet Lizzia była uprzedzająco grzeczną, o tyle dla młodych ludzi miała zawsze w pogotowiu uśmiech ironiczny i sarkazm na ustach.

Najzapałęnszym wielbicielem swoim podawała zaledwie końce palców, nie zwracając na nich uwagi, chociaż między tymi spotykała ludzi mających, tak zwane „dobre partye“, które każda inna panna przyjęłaby z ochotą.

Ojciec miss Lizzii milion posiadał majątku, jedną był z pierwszych figur New-Yorku. Lizzia straciwszy w dzieciństwie matkę, odebrała staranne wychowanie, które rozwinięło jeszcze jej zdolności i piękność. Mijały jednak lata, Lizzia liczyła już dwudziesty czwarty rok, a kto dotychczas ośmielił się starać o piękną jej rączkę, dostawał niechybnie odmowną odpowiedź.

Opowiadano sobie o tem wiele, nareszcie zadecydowano, że miss Lizzia kocha się w kimś pewnie bez

wzajemności i dla tego konkurentów lekceważy. Opinia, czyli gadanina ludzka zawyrokowała, że przedmiotem miłości jej jest sir John Dobson, który jakkolwiek często bywał w domu Castor'ów, nie można było przecież z obojętnością jego wynioskować, czy należał do grona wielbicieli miss Lizzii na seryo.

Sir John Dobson, był to człowiek blizki już czterdziestki, nie tańczył, nie palił, nie grywał w karty i dla wszystkich kobiet był jednakowo zimny i obojętny. Rozmowa jego w towarzystwie zwykle poważna, zdradzała niesłychaną zdolność spostrzegawczą, żadna jednak z kobiet nie mogła się pochwalić, by dłużej z nią rozmawiał — Lizzia tylko jedna stanowiła wyjątek. Wyszczególniał ją tem, a ona słuchała go chętnie i okazywała wzajemian względów tyle, na ile duma jej pozwalała. Aż oto nagle sir John przestał bywać w domu Castor'ów.

Przypuszczono tedy, iż musiało coś zajść między nim a miss Lizzią i nie omylono się. Rozdzieliło ich następujące zdarzenie:

Pewnego dnia popołudniu zjawił się sir John Dobson przed miss Lizzią a po krótkiej, obojętnej rozmowie, odezwał się do niej w te słowa:

— Miss Lizzio, nie byłabyś kobietą, gdybyś nie wiedziała, co się ze mną dzieje, ja zaś zauważyłem, jako mnie więcej obdarzasz względami niż innych, ofiaruję ci tedy moją rękę, serce i mienie, czy chcesz być moją żoną?

W odpowiedzi Lizzia spojrzała na sir Johna gniewnie,

nie uściśnęła wyciągniętej do siebie ręki, przeciwnie, cofnęła się o krok i zawołała:

— Niel... nigdy, nigdy!

Dobson nie mówiąc nic, patrzył na nią zdziwiony i błąd, ale spokojny. Lizzia stawała się coraz bardziej rozdrażnioną, gniewał ją spokój Johna. Roześmiała się szyderczo w głos, poczem na zakończenie rozmowy dodała:

— Jeżeli mnie, sir Johnie, dziesięć tysięcy stóp pod ziemią o rękę poprosisz, oddam ci ją, inaczej nigdy.

Przez usta Dobsona przemknęło coś, jakby uśmiech, na słowa, któremi zadrwić z niego chciano, poczem najspokojniej zapytał:

— Czy pani warunek ten stawia mi na seryo, miss Lizzio?

— Zupełnie seryo. Dziesięć tysięcy stóp pod ziemią, przysięgam panu, oddam mu rękę moją! — była odpowiedź.

— Trzymam panię za słowo, miss Castor — odparł John, skłonił się grzecznie i wyszedł.

Lizzia pobiegła do swego pokoju, rzuciła się na łóżko i ukryła twarz w poduszki, tłumiąc gwałtowne łkanie, wydobywające się jej z piersi. Ona kochała Johna całą duszą a odmówiła mu, bo ją obraził jego spokój i pozorna obojętność. Pragnęła zobaczyć go u stóp swoich, podziwiającego ją z zapalem; dałaby była dużo za jedno pochlebne słówko, usłyszane z ust jego, za drobną bodaj wskazówkę, że wdzięki jej podbiły ten dumny, męzki charakter, a tu on tak spokojnie wypowiedział propozycję wzajemnego połączenia się.

Berlin, 9 czerwca. Jutro rozpoczyna się w Lipsku proces o zdradę stanu przeciw Alzacykom obwinionym o udział we francuskiej lidze patriotycznej.

Petersburg, 9 czerwca Ogłoszono uchwałę rady państwa co do porządku uwalniania notaryuszów od obowiązków, polegającą na zmianie § 16 ustawy z 1883 r. i § 59 ust. z 1886 r., dotyczących mianowania i odpowiedzialności notaryuszów. Co do uwalniania, postanowiono w zmienionym § 16, że następuje nie inaczej niż z mocy wyroku sądowego, a nadto w przewidzianych w dodatkowym dopełnieniu § 59 wypadkach niezgodnego z ustawą zaniedbania obowiązków lub niemoralnych czynów, następuje zaś z rozporządzenia starszego prezesa izby sądowej na zasadzie decyzji sądu powziętej na sesji ekonomicznej. § 226 ustawy uchylono.

ROZMAITOSCI.

Hypnotyzm. Nader ciekawe doświadczenia z hypnotyzmem odbywają się obecnie w Paryżu, a że to przedmiot budzący ogólne zainteresowanie, uważamy za stosowne podać niektóre szczegóły.

Z pomiędzy wielu magnetyzerów, zajmujących się specjalnie hypnotyzmem, niejaki p. Moutin doszedł do rezultatów, których się innym magnetyzom nie udało osiągnąć. Doświadczenia bowiem magnetyczne i hypnotyczne, dotychczas przez niedowiarków uważane za sztukę prestidigitatorską, dzięki p. Moutin stały się rzeczą praktyczną. Wybiera on

swoje media z pomiędzy osób zebranych na doświadczenia, nie uciekając się do innych środków, jak tylko kładąc rękę na łopatkę osób, któreby się chciały poddać doświadczeniu. Z pomiędzy osób poddanych tej prostej operacji, te, które doznają za dotknięciem wewnętrznego ciepła, są zdolne do hypnotycznych doświadczeń; nie doznające go, nie są zdolne do nich. Sprawa przeto rozdzielania widzów na dobre media i nieprzydatne jest nader prostą i krótką i wogóle zauważyć można, iż osoby nerwowe są dobrymi mediami a są osobniki nie poddające się doświadczeniu.

Pierwszem doświadczeniem, jakim zwykle p. Moutin próbuje wybrane osobniki, czy to mężczyzn czy kobiety, jest oddziaływanie na nich w ten sposób, iż czują się pociągnięte w tył siłą, której nie są w stanie się oprzeć; dzieje się to za prostym położeniem dwóch rąk na łopatkach.

Mimo czynionych największych wysiłków, osoby hypnotyzowane cofają się za p. Moutin tak długo, dopokąd rękę jego spoczywają na ich plecach; następnie zmuszone są uklęknąć i rzeczą jest nader ciekawą, jak mimo woli, a raczej wbrew woli osoby hypnotyzowanej, ta czuje ociążenie w nogach, broni się, walczy, uśmiecha a w rezultacie po bezowocnej walce uklęknąć musi.

Prostota tych doświadczeń jest zdumiewająca. Pan Moutin nie używa żadnych sztucznych środków i gestów właściwych dawnym magnetyzom; sam oświadcza, iż każdy może się stać magnetyzerem i faktem jest, że od czasu doświadczeń p. Moutin liczba osób i towarzyszt poświęcających się magnetyzmowi znacznie się zwiększyła w Paryżu.

Wrazie jeżeli wybór osoby jest szczęśliwy i pan Moutin trafi na osobnika nerwowego, to jest w stanie wprawić

go z odległości całego salonu w taniec, lub raz posadziwszy na krzesło, nie dozwolić mu się podnieść.

To ostatnie doświadczenie zwykle doznaje wielkiego uznania ze względu na swą oryginalność, gdyż rzeczywiście widok człowieka siedzącego, używającego wpelni swobody ruchów ciała, a nie mogącego się podnieść z krzesła na rozkaz p. Moutin, jest zadziwiający.

Dodać nakoniec należy, że do swych doświadczeń p. Moutin zupełnie osób hypnotyzowanych nie usypia i to stanowi nowość i oryginalność tych doświadczeń, mających wielką przed sobą przyszłość, zwłaszcza w chorobach umysłowych i ich leczeniu.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Aldonie. Z nowelki, jak pani widzi, skorzystaliśmy, z wierszyka nie możemy. Prosimy o więcej.

Spis depesz, które nie zostały doręczone, skutkiem nieodnalezienia adresatów:

- Z Warszawy — Rozenblat, Narwańska.
Ze Staszowa — Wiesiołowski, w hotelu.
Z Kalisza — Kistenberg.

O G L O S Z E N I A.

RESTAURACJA PIOTRA ZBROWSKIEGO

Ryby, raki, wazelki przysmaki. Na zawołanie każdy dostanie. Grzyby, szpinaki, szparagi, flaki, Grogi, sorbety, poncz i kotlety, Kielbasę, zrazy codzień dwa razy, Zajadać można wołową z rożną, Z grzybami bitki, poczem napitki Z własnej piwnicy bez cen różnicy. Obiady zdrowe zawsze gotowe: Więc trzy potrawy wybornej strawy, Na deser piwo lub kawy czarne I to kosztuje dwa złote marne! Bismarka trunków krocie gatunków: Są piwa z Łodzi, te piją młodzi, Starsi smakosze piją potrosze Mleko majowe, piwa krajowe. My zaś otwarcie, stawim na karcie, Niech co chce będzie, w najpińszym rzędzie Saskiego browar, tam jest piwowar Co napój robi, którego pamięć Kiedyś ozdobi historyi karty I nie na żarty, bo piwo zdrowe I o połowę tyle kosztuje, co piwo łódzkie. Więc wszystkim radę dam, Bo ja już sekret znam, Chcąc potrawy jeść dobre i tanie, Gdzie prócz piwa, Szampana dostanie Spieszcie wszyscy tłumnie do

Zbrowskiego Restauracji Hotelu Polskiego Gdzie kelnerki, garsoni są grzeczni, Gospodarze, jak nigdzie, stateczni. Gdzie wyborna orkiestra gra czeska, Chociaż na nią nie wypróżnia się kieska. Gdzie i ceny są niższe od zera. A gościnność drzwi wszystkim otwiera. Żarłok, zjadający 365 obiadów (ale nie tych za 5 złotych). RESTAURACJA Piotra Zbrowskiego

Zgubiono

paszport wydany d. 19 (31) stycznia 1887 r. za nr. 23 przez wójta gminy Radom, mieszkalcowi wsi Gołębiów tejez gminy, Kacprowi, synowi Mateusza, Kupiszowi. Znalazca raczy złożyć rzeczony paszport w Redakcyi.

W DOBRACH CZYŻÓW

poczta Zawichost jest do sprzedania: 200 skopów do wyboru, 100 matek do chowu i 100 braków.

CZTERY FOLWARKI

są do wydzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach; 3 położone są w gub. Łomżyńskiej, a jeden w Grodzińskiej. Blizsze szczegóły w redakcyi niniejszego pisma

SKLEP

STOWARZYSZENIA „OSZCZĘDNOŚĆ“ otrzymał ŚWIEŻY TRANSPORT SERÓW oryginalnych litewskich znanych z dobroci, z którymi poleca się Szanownej Publiczności.

OSOBA

z medalem znająca muzykę, poszukuje korepetycyi podczas wakacyi na wsi, lub w mieście. Tamże fortepian do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

W D O W A

w średnim wieku poszukuje miejsca sklepowej albo za gospodynią. Blizszą wiadomość powziąć można w Redakcyi.

AGRONOM

znajdujący się na gospodarstwie, pracujący od dawna w tym zawodzie i mogący się powołać na rekomendacye osób godnych, poszukuje od św. Jana miejsca jako rządca. Wiadomość Jan Pruski w Goszczowicach poczta Przytyk.

W SĄDZIE OKRĘGOWYM W RADOMIU BĘDZIE SPRZEDANY

dnia 22 czerwca (4 lipca) r. b. w drodze działów MŁYN WODNY, położony w osadzie WACHOCK, murywany, amerykański, pod blachą, z 2-ma kamieniami i francuzkami, pucmaszyną i arurką i 2-ma kamieniami zwyczajnymi, domem murywanym i 2-gim drewnianym na mieszkanie, terytorium stawu i łąk wynosi do 80-ciu mórg, woda nietylko dostateczna, ale by można postawić i drugi jaki zakład. Licytacya rozpocznie się od sumy 1800.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

„KURYER CODZIENNY”

pismo polityczne, społeczne i literackie istniejące od lat 23, przeszło na własność: Gebethnera i Wolffa i wychodzi codziennie wieczorem a w niedziele i święta rano

z bezpłatnymi dodatkami porannymi, wydawanemi stale codzień zrana oprócz świąt i dni poświęconych bez podwyższenia dawniejszej ceny prenumeracyjnej. Stały skład nowej redakcyi „Kuryera Codziennego“ stanowią: pp. Władysław Bogustawski, Tadeusz Zapolski, Kazimierz Filipowski, Marian Gawalewicz, Juliusz Granowski, Czesław Janowski, Edward Lubowski, Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), Władysław Sabowski (Włodzy Skiba), Józef Włoskiewicz, Dr. Józef Wolff.

Program „Kuryera Codziennego“ obejmuje następujące stałe działy: Artykuły wstępne, w sprawach bieżących krajowych i zagranicznych, wiadomości zagraniczne, przegląd prasy rosyjskiej, wiadomości teatralne, wiadomości administracyjne i urzędowe, przegląd polityczny, obfite telegramy własne i agencyjne, porady prawnika, przepisy i porady domowe, sprawozdania sądowe, sprawozdania stacyi meteorologicznej przy Muzeum przemysłu i handlu, kalendarz. W osobnym dziale przemysłowo-handlowym mieszczą się wiadomości bieżące z dziedziny przemysłu i handlu, sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, peryodyczne doniesienia z rynków towarowych i wykazy wylosowanych papierów.— Dział powieściowy rozpoczęty pośmiertnym utworem J. I. KRASZEWSKIEGO, a mający zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych pisarzy polskich przyrzekł także zasilac HENRYK SIENKIEWICZ, którego nowela niezadługo umieszczoną zostanie. Oprócz powieści i nowel „Kuryer Codzienny“ zamieszcza w odcinku stałe kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA, przeglądy literackie i artystyczne, oraz feljtony przygodne wszelkiej treści w przedmiotach, zostających w związku z chwilą bieżącą i kwestyami interesującymi ogół. W osobnym dziale Redakcyi odpowiada wyczerpująco na wszelkie zapytania czytelników. Logogryfy, szarady, zagadki, zadania arytmetyczne, szachowe itp. oraz rozległy dział ogłoszeń prywatnych uzupełniają treść pisma.

CENA PRENUMERACYJNA „KURYERA CODZIENNEGO“

Table with 2 columns: Location (Warsaw vs. Provinces) and Subscription Type (Annual, Half-yearly, Quarterly, Monthly). Prices are listed in Roubles and Kopecks.

Za zmianę adresu na prowincyi pobiera się kop. 20.— Przedpłata przyjmuje się tylko na całkowitą liczbę miesięcy, rachując od 1-go każdego miesiąca według nowego kalendarza.

Redakcyja i Administracyja w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście, 27. (Stara poczta).

Egzystujący od 20 lat

nagrodzony listem kwalifikacyjnym na wystawie w Radomiu

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

ORAZ

WIELKI WYBÓR OBIĆ PAPIEROWYCH

J. TENNENBAUMA

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Landau Nr. 150 W RADOMIU

posiada zawsze na składzie znaczny wybór zagranicznych i krajowych obić papierowych, które sprzedaje po cenach fabrycznych, łącznie z wyklejaniem sposobem wiedeńskim, zapobiegającym rozmnażaniu się robactwa pod tapetą. A także posiada rozety sztukatorskie i papierowe, oraz kolońskie listwy do ram.— Prócz tego wykonywa wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, jako to: oprawy książek, obrazów i t. p.